

ZIEMIA RZESZOWSKA

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Rekopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

PRENUMERATA: z przesyłką poczt.

W Polsce miesięcznie 80 gr.
W Ameryce rocznie 2 dolary

Cena numeru **20 groszy**

OGŁOSZENIA:

Za miejsce wiersza milimetrowego
Na pierwszej stronie . . . 30 gr.
W tekście 20 „
Nadstane 10 „
Ogłoszenia 5 „
Kolumna 6-linowa.

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inzeratowy prowadzi biuro w DRUKARNI UDZIAŁOWEJ (przedtem Arvaya) ul. 3 Maja 7.

Adres Redakcji ul. Zamkowa 1. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472.

TREŚĆ: Obóz W. Polski a komunizm. — Z uroczystości Słowackiego w Rzeszowie. — Z Tow. Muzycznego „Lutnia”. — Z Towarzystwa Kasynowskiego. — Kronika.

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „Ziemię Rzeszowską”.

Obóz W. Polski a komunizm.

Na odbytym w ub. niedzielę we Lwowie zjeździe dzielnicowej Rady ZLN. wygłosił prof. Stan. Grabski obszernie przemówienie na temat „obrony przed bolszewizmem”. Znacomite i ściśle ujęcie przedmiotu, zresztą doskonale znanego autorowi „Rewolucji” i redaktorowi „Walki z bolszewizmem” i wieloletnia, skuteczna praca społeczna prof. St. Grabskiego czyni programowe przemówienie na temat tak dziś aktualny, podwójnie cennym.

Tem bardziej uderza fakt, że w mowie swojej przypisuje prof. Grabski bardzo ograniczoną rolę w walce z bolszewizmem — Obozowi Wielkiej Polski — „Obóz Wielkiej Polski — mówi prof. Grabski — nie jest w stanie przelamać agitacji radykalnej i niewiary w Polskę, bo tego nie robi organizacja, rządząca się rozkazami z góry”. Walkę tę przeprowadzić musimy przez TSL, „Sokół”, Kółka rolnicze, spółdzielnie gospodarcze. To najpewniej odsunie ludzi od tych którzy im obiecują, a nic nie dają.

„Czytelnia, w której lud uczy się od inteligenta o podnoszeniu pewnej gałęzi życia gospodarczego i gdzie otrzymuje pewne pozytywne korzyści chociażby tylko czysto ideowe, jak oświata — oto konkretna praca i treść walki z komunizmem”.

Mamy wrażenie, że w zrozumieniu tem tkwi błąd poważny, polegający na zapoznaniu, że niebezpieczeństwo komunizmu leży dziś nie — w jego programie gospodarczej, materialnej przebudowy świata, ale w jego infekcyjnym, rozkładowym wpływie, jaki wywiera na duszę — już nie proletarijusa, ale... inteligenta.

Komunizm panuje ciągle w Rosji, mimo iż nie potafi dziś już mówić w nikogo, że stosunki tamtejsze są lepsze od przeciętnych europejskich, albo — iżby się chociaż do nich zbliżyły. Wszyscy wiedzą też, że słynny Nep — nowa polityka ekonomiczna komunizmu, nie jest żadną nowością, ale starą jak ludzkie gospodarstwo na ziemi ekonomiką, polegającą na tem, że każdemu przyznane zostało prawo własności do owoców jego własnej pracy... Od dawna także wiemy, że bolszewizm nie rozwiązał, chociażby w prymitywnych żadnego z naczelnych problemów socjalnej rewolucji: problemu pracy, pieniądza i własności.

Wie o tem wszystkim Rosja i świat cały. A jednak komunizm jest ciągle niebezpieczeństwem i jest nim u nas w Polsce. Dlaczego?

Oto dlatego, że im bardziej konfrontacja z rzeczywistością tego, co dokonał w Rosji komunizm, wypada na niekorzyść przewrotu, tem bardziej utrwalenie się bolszewizmu w Rosji wywołuje w umyśle gnębnego obecnym stanem cywilizacyjno-politycznym Europy inteligenta — nie przekonanie — ale wiarę, metafizyczną niemal wiarę, że z rewolucji społecznej, która jest protestem przeciw bolączkom współczesności, przeciw cywilizacji maszynowej, panowaniu kapitału, imperjalizmowi — zrodzi się jednakże nowy, lepszy porządek rzeczy, chociażby musiał realizację swych materialno-gospodarczych planów projektować w daleką przyszłość.

Rewolucja socjalna od dołu nie wychodzi. O tem wie najlepiej prof. Grabski, autor „Rewolucji”. Stwarzają ją w pewnych sprzyjających warunkach — inteligenci.

Dlatego walki z komunizmem nie można ograniczyć tylko do pracy wśród robotnika, rzemieślnika i biednego chłopca, do jakiej nawo-

łuje prof. Grabski. W głównej mierze jest to walka o duszę inteligenta.

Dla inteligenta zaś, „bezinteresownego pracownika”, komunizm to dziś raczej kwestja wiary niż rozumu. Chcąc walczyć tu z infiltracją komunizmu musimy tej jego wierze przeciwstawić inną. Wiarę w naród i jego posłannictwo.

Nie ulega wątpliwości, że Obóz Wielkiej Polski najlepiej i najdobitniej reprezentuje ów moment wiary w naród i Polskę, chociażby dlatego, że jest organizacją, która powstając w okresie ogólnej depresji i apatii upadku wiary we wszelkie walory etyczne — wysunęła te walory bardzo jasno i celowo na czoło swoich szandarów i zyskała z miejsca entuzjastyczne i powszechne poparcie przedewszystkiem młodego pokolenia. Zadne stronnictwo — nie wyłączając narodowych — chociażby reprezentowało najszczytniejsze hasła, moralne niema dziś pełni zaufania w społeczeństwie. To jest zjawisko powszechnie obserwowane i z faktem tym trzeba się liczyć.

W dzisiejszym stanie rzeczy, przy ogromnym źródzickowaniu politycznym opinii i wynikającym stąd chaosie — niema mowy o żadnych spontanicznych nastrojach. Jest tylko wola demagogów i różnych powołanych czy niepowołanych „trybunów ludu”.

Wiedzieli i wiedzą o tem dobrze bolszewicy. Ich akcja, jak to już staraliśmy się wykazać powyżej, nie idzie od dołu. Tworzy je organizacyjna hierarchja partji komunistycznej, obmyślając dokładnie instrukcje i plan akcji.

Organizacji komunistycznej nie zwalczamy przez TSL i Kółka rolnicze. Nie kwestjonując wagi tej pracy społecznej, musimy pamiętać o tem, że bolszewizm nie jest teorią, ale przedewszystkiem grupą, która działa. Stworzywszy przez dyscyplinę hierarchiczną odpowiednie „nastroje” — komuniści wystąpią, kiedy będzie trzeba. I nie łudźcie się! Zgniotą nawet większość o ile ta skutecznie, czynnie, fizycznie nie przeciwstawi się rewolucji. Nie pomoże żadna najpozytywniejsza praca TSL czy Kółka roln. a nawet w Sokole. Możemy być spokojni, że społeczeństwo zgrupowane tylko w T. S. L. czy w Sokole, bez jasnej z góry nakazanej tendencji antykomunistycznej, z porywającym ale nie pianowo przez organizację hierarchiczną kierowanym entuzjazmem dla Polski — takie społeczeństwo w chwili rewolucji pozostanie w... domu lub ucieknie z pola walki. Nawet i terror, poprzednio stosowany — wobec komunistów nie zagrzeje nikogo do walki w dni rewolucji.

Walkę tę przygotować może tylko organizacja hierarchiczna, jaką jest Obóz Wielkiej Polski. Tylko ona, znając i studjując akcję przeciwnika u źródła, może przez odpowiednią organizację nakazać społeczeństwu właściwy nastrój i taktkę. Tylko ona może wskazywać planowo opinii w czem nieraz niedostrzegalnym dla oka laika, tkwi niebezpieczeństwo rewolucji. Systemowi hierarchji komunistycznej można przeciwstawić tylko ten sam system ze strony narodowej i polskiej.

Przyjęcia, jakiego doznał OWP. w szeregach młodych, jest dowodem, że potrafi on zwalczać niewiarę w Polskę, a przedewszystkiem skutecznie zwalczyć komunizm, stwarzając pełną grupę w narodzie zdolną oprzeć się rewolucji. Obóz Wielkiej Polski ma właśnie go dokonać i to jest jego ambicją i celem. Stron-

nictwa polityczne takiej organizacji narodu nie dokonają. Tembardziej nie zespolą one pracy społecznej u dołu dla jednego frontu antybolszewickiego, bo opinja, zdemoralizowana i zdeorientowana walką polityczną, zawsze zobaczy w takiej akcji — robotę partyjną: ustrój demokratyczny stronnictw, dopuszczający i umożliwiający demagogię, dopełni reszty rozkładu i rozbicia.

Konsolidować akcję może tylko Obóz Wielkiej Polski.

I w tem też leży ogromne jego znaczenie w walce z radykalizmem i niewiarą w Polskę, w walce z komunizmem.

Z UROCZYSTOŚCI KU CZCI SŁOWACKIEGO.

I Rzeszów, jak mógł i zdołał, uczcił w niedzielę, dnia 27 czerwca pamięć J. Słowackiego, łączył się duchem z uroczystościami w Warszawie, z równoczesnym skupieniem w Krakowie, uczestniczył w dniu radości i dumy narodowej w całej Polsce.

W sobotę czynna, ofiarna „Reduta” dała przedstawienie dla młodzieży „Księcia Niezłomnego” Calderona w tłumaczeniu Słowackiego, a o wyżynach artyzmu, na jakim stanęła tak reżyserja w osobie Dra Ruczki, jak i artyści — amatorzy zdaliśmy w swoim czasie obszernie sprawozdanie. Z powodu nieobecności p. Ciepiewskiego rolę króla Fezu grał Dr. Przytułski o doskonałej masce, interpretacji i ujęciu roli, znanych nam przymiotów z innych przedstawień.

Miasto niestety w niedzielę nie miało tych szat, o jakich marzył Komitet i w swej odezwie do mieszkańców apelował — brak było ustrój białonów i okien, a to przyczyniło się do podniesienia nastroju.

Równocześnie wypadło i Święto przysposobienia wojskowego, a łącznik ten duchowy tych, którzy na czołe mają wypisane, że ćwiczą się celem obrony Ojczyzny, że życie swe i krew mają jej poświęcić, wplatał się podniosłe z uroczystością Słowackiego, otaczał liczne, zwarte szeregi atmosferą uznania, a kadry młodzieży tej przyczyniły się do uświetnienia dnia niedzielnego.

Ze względu na restaurację kościoła farnego mała tylko liczba osób mogła zająć wnętrze. Znaleźli tu się obok publiczności reprezentanci Miasta, Urzędów, Władz, Wojskowości, Policji, Instytucji, Stowarzyszeń, Cechów, Sodalicji Marjańskiej t. p. Sumę świętą celebrował w licznej asystencji ks. dr. Jałowy, a ks. prałat Tokarski wygłosił podniosłe kazanie, w którym podkreślił cnoty chrześcijańskie i patriotyczne Słowackiego, dał wyraz tym uczuciom, jakie w chwili obecnej przepełniają serca wszystkich. W czasie sumy chór Lutni pod batutą prof. Łaszewskiego odśpiewał mszę Nowowiejskiego.

Następnie ruszył pochód, sprawnie aranżowany przez prof. Jana Przybosia.

Pochód otwierali dziarscy druhowie Sokoli, a potem długim szeregiem szła młodzież gimnazjalna, seminarjalna z muzyką, skautki, muzyka wojskowa — dalej te wszystkie reprezentacje, które były w kościele — związki kolejarzy z muzyką własną, jak zawsze silni li-czebnie. Przysposobienie wojskowe i Strzelec dodał rozciągłości, ożywił, wzmocnił kadry młodzieży, dla której Słowacki ze swoją fantazją i podniosłością jest ukochanym Wieszczem. W pochodzie pięknie przestawiał się wieniec z biletów i kwiatów, niesiony przez profesora-wę Danielską.

Stosownie nad wyraz miejsce, pochwały godne, wybrało miasto Rzeszów pod pomnik. Niedaleko od głównego wchodu do ogrodu miejskiego, w otoczeniu drzew, zieleni, w ciszy, a równocześnie w możności licznego, tłumnego holdu.

Burmistrz Dr. Krogulski w związkach, jak zawsze głęboko ujętych myślowo słowach, dał wyraz uczuciom naszym w tem święcie „Zbratania serc” rzucenia tutaj wieńca nie z kwiatów, ale z dusz. Zakończył okrzykiem, że należy się Hosanna polskiej przyszłości i tym, którzy ideały, pielęgnowane i głoszone przez Wieszczą będą szerzyć.

Wieczór odbyła się Akademia ku czci Słowackiego.

Dyr Wilk w swem literacko opracowanym przemówieniu przeszedł w krótkości życie Słowackiego, podkreślił, że żaden król, żaden tryumfator nie miał takiego orszaku, jaki dzisiaj otacza jego prochy, bo oprócz żywych wyszły na jego spotkanie wszystkie postacie ducha jego i w triumfalnym prowadzą go pochodzie. Widząc podniosłość dnia dzisiejszego i tutaj i w całej Polsce śmiało możemy zetrzeć rdzę z dusz, a podnieść w górę czoła.

Chór Lutni pod prof. Łaszewskim i muzyka wojskowa wzmocniona kilku członkami Lutni pod kapel. p. Słomowiczem, jak zawsze, stanęły na wyżynach artystycznych o zasłużonych oklaskach, a Reduta dała w obsadzie rolę ze soboty fragment Księcia Niezłomnego.

Prof. Przyboś w swej znakomitej recytacji 3 fragm. z Beniowskiego rzucił ze sceny mieniące się złotem i purpurą, a dźwięczące srebrem wiersze Słowackiego.

Podnieść należy pracę Komitetu z dyr. Lebedzkim, p. Arvayową i profesorem Kijasem na czele, który odbył szereg posiedzeń. Na wniosek jednego z członków Komitetu insp. Rąba i przy poparciu finansowem p. Starosty, dra Friedricha zakupiono i rozdano członkom Przy sposobienia wojskowego 700 egzemplarzy „Ziemi Rzeszowskiej”, której cały Nr. poświęcony był pamięci Słowackiego, a wiersz w niej umieszczony poety-włóścianina Kurasia „W holdzie Słowackiemu” — czytany będzie po wielu chatach, gdzie też podobizna natchniona Wieszczą i jego pełne miłości dla Ojczyzny słowa, oby znalazły wśród ludu to zrozumienie, jakie mu się należy.

Nasz przemysł domowy.

Spółeczeństwo polskie niema dotychczas zrozumienia dobrobytu narodowego i dlatego niedocenia wysiłku w celu ugruntowania i rozwoju odnośnych placówek przemysłowych.

Za czasów zaborczych, każdą myśl twórczą tłumiono w zarodku, a zalewano nas tandetą z Wiednia i Berlina.

Dzisiaj czasy się zmieniły w wolnej niepodległej Polsce, niechże duch i myśl nasza otrząśnie się z tej bałwochwalczej manji chwaleńca cudzego, a niedoceniania tego, co nasze, co tworzą ludzie dobrej woli i patrzący na dalszą metę w celu uprzemysłowienia kraju i stworzenia trwałej podwaliny dobrobytu jego obywateli — a tem samem potęgi naszej ojczyzny.

W Rzeszowie, mamy taką placówkę wciśniętą w szczupłe ramy 4 ciasnych izb szkolnych „Szkołę przemysłową żeńską T. S. L.”

W dniach 24, 25 i 26 czerwca można było zwiedzać wystawę, która przedstawiła nam dwa

działy przemysłu domowego, a mianowicie: bielizniarstwo i krawieczyznę — ponadto roboty ozdobne, rysunki kroju i kompozycyjne.

Każdy nieuprzedzony, zwiedzając wystawę, przyznać musi, że szkoła ta wdraża przedewszystkiem uczennice do pracy dokładnej i pod każdym względem wykończonej. Poza krojem, każda ozdoba jest kompozycją uczennicy, aprobowaną przez nauczycielki rysunków. Dobór barw i wogóle koloryt wszędzie szarmonizowany — wykonanie bardzo staranne.

Umyślnie zadawałam sobie pracy, by badać wykończenie wyłożonych eksponatów, przewracałam bieliznę i suknie na lewą stronę i nie znalazłam nigdzie ani jednej wiszącej nitki, która świadczyła o niestarannem wykończeniu, nigdzie źle obrobionego szwu.

Sukienki z nowego materiału i przerabiane — wszystko dobrze skrojone i bardzo starannie szyte.

Bielizna nieprana — wykonanie ozdób mezeżką w połączeniu z haftem wprost przykuwało wzrok, tak że każda sztuka miała swą indywidualną cechę i była arcydziełem młodziutkich pracownic.

Ilość wykonanych prac ogromna. Samych sukien wykonano od lutego 82 na III kursie (24 uczennic) prócz innych robót.

Życzyłoby sobie należało, by szkoła ta zyskała szersze ramy umożliwiające jej możność dalszego rozwoju w dotychczasowym kierunku — a gdy będzie mogła utworzyć pracownie różnych działów — napewno wyruguje zagraniczną tandetę i da możność zarobkowania rzeszom wykwalifikowanych pracownic.

Gdyby pracownia szkoły sam tylko powiat rzeszowski zaopatrywała, jużby bardzo wiele zdziałała na polu przemysłu domowego.

Szczęście Boże na drodze rozwoju tej ważnej placówce naszego grodu.

Marja Marynowska.

Z „LUTNI”.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie Twa muzycznego „Lutnia” odbyło się dnia 21 czerwca. Obrady zagał prezes Twa, inżynier Żurowski. Licznie zebrani członkowie wysłuchali sprawozdania z czynności Wydziału i sprawozdania kasowego, poczem po niezwykle ożywionej dyskusji uchwalono ustępującemu Wydziałowi absolutorjum i przystąpiono do wyborów. Ponieważ dotychczasowy prezes oświadczył, że ponownego wyboru nie przyjmie, powierzono jednomyślnie godność prezesa prof. W. Budzynowskiemu, jednemu z najstarszych i najbardziej zasłużonych członków Twa. Wiceprezesem wybrano majora J. Kotowicza. W skład wydziału weszli: prof. Birnbach A., Fic P., Filipowski J., prof. Jachimowski St., prof. Łaszewski L., prof. Mugeński J., Pivrottówna K., Przemyska W., Dr. Ruczka A., Skoczkońska S., kap. Świdziński K. i kap. Wislocki.

Komisję rewizyjną stanowią: prof. Chruściel St., Stec T. i Sosnowski J.

Skład wydziału, skupiający obok sił fachowych szereg jednostek, znanych z energii i owocnej pracy społecznej, pozwala rokować uzasadnioną nadzieję, że praca Twa w żywszem popłynie tempie, że rozwinię się szkoła muzyczna a Two zawiąże ponownie luźny dotąd kontakt z tutejszem społeczeństwem, szerząc kulturę mu-

zyczną. Ze nowy wydział zamierza ożywić Two, świadczy o tem zamiar powołania do współpracy artystów tej miary co prof. Mirski, por. kap. Słomowicz i kt. Świdzińska.

Czekamy na czyny.

BOŻE CIAŁO.

Uroczystość Bożego Ciała, obchodzona w całym świecie z największą wspaniałością i w naszym mieście w ostatnich latach osiąga jaki taki porządek.

Nasuwają się jednak pewne pobożne myśli co do procesji parafjalnej.

Czyby nie należało wyjść z pewnego szablonu, który się u nas zakradł tj., że tylko ulica 3 Maja jest katolicką, bo tam jest największą domów katolickich, ale czyby nie należało próbować choć raz na cztery lata pójść na rynek — zacząć od kamienicy p. Gottmana, przejść na rynek, w aptecę p. Karpińskiego urządzić ołtarz, następnie w Magistracie i u p. Schaittra.

Prawda, że wyjście na rynek będzie trudniejsze, ale zato ludność, obok tego poczucia, że i część rynku się jej należy i że ze swoich praw nie należy rezygnować, bo tam się tj. po rynku dawniej procesje odbywały, będzie mogła mieć i tę wielką satysfakcję, że na rynku swym przyjmuje Pana Jezusa.

Druga myśl to ta, że niema zwyczaju u nas witać naprawdę Boga-Człowieka.

Jeden z wyższych urzędników, przebywający chwilowo w Rzeszowie, powiedział, że jeszcze tak obojętnej dla Boga procesji nie widział. Nikt u nas nie klęka w czasie triumfalnego przejścia P. Jezusa, nikt z katolików nie myśli o tem, żeby choć świeczkę zaświecić, balkon czy okno dywanem ubrać. Procesja staje się widowiskiem, nie pobożnością, nie manifestacją na cześć Jezusa Chrystusa.

Należałoby może dążyć i do pewnej unifikacji śpiewu z muzyką. Wojsko to część ludności i tem ma żyć, czem ludność żyje.

W czasach austriackich muzyka wojskowa oprócz prezentowania broni, grała hymn cesarski, a na procesji marsze świeckie.

W czasach polskich jakiś czas grano hymn państwowy: „Jeszcze Polska”; i dziś już wojsko dostraja się coraz więcej do chwili pobożnej, tak, że z tej strony jak najbardziej tej łączności przyklasnąć trzeba.

Jedna jeszcze jest anomalja: karłan intonuje pieśń, lud sobie ją śpiewa, muzyka wojskowa gra sobie swoje pieśni.

Jeżeli u nas już to było niemożliwem, co uważam za ideał nabożeństwa, aby jedną zwrotkę grała muzyka, a drugą lud śpiewał, do czego by należało dążyć, a wtedy muzyka winna iść blisko baldachim, to przynajmniej toby winno być osiąganem, żeby dla muzyki zostawić czas grania, a dla ludu czas śpiewania.

Procesja piękna to jest arcydzieło, jak pochod, który trzeba zorganizować, przygotować i to co rok, jak się gotuje do festynów, obchodów itp.

Organizacja zaś pochodu polegać winna na corocznem zgromadzeniu, zaproszeniu przedstawicieli Towarzystw do wzięcia udziału nie tylko w procesji, ale i w ułożeniu, uformowaniu pochodu, wydaniu do ludności odezwy, pouczeniu ją, jak ma Boga-Człowieka przyjmować.

Ks. Dr. J.

Nitka Kazimierz.

O zachowanie i odbudowę starych ruin klasztornych w Głogowie.

Od strony północno-zachodniej od Głogowa, tuż za tkalnią, wśród wspaniałych sadów, nad pięknym dawniej stawem, który obecnie przeszedłszy w prywatne ręce zanika i niszczeje coraz bardziej, piętrzą się bardzo dobrze zachowane ruiny starego klasztoru X. X. Misjonarzy św. Wincentego à Paulo. Całe zabudowanie składa się z kościoła z wysoką i bardzo obszerną wieżą i z dwu budynków piętrowych, które łączą się ściśle z kościołem i wybiegają na boki w postaci dwu skrzydeł, które lewe jest w zupełnej ruinie, sterczy tylko zachowana ściana przednia, prawie zaś jest zupełnie nieknięte i obecnie nawet zamieszkałe. — Kościół zaś z wieżą znajduje się również w dobrym stanie, chociaż brak mu sklepienia i dachu. Pod ruinami znajdują się piwnice z licznymi rozgałęzzeniami, obecnie już do połowy zasypane. — Nad głównem wejściem do kościoła, które prowadzi przez wieżę znajduje się tablica marmurowa z następującym napisem:

D. O. M.

Ad Maiorem Gloriam

S. Vincentio à Paulo et S. Ursulae in perennem Cultu Celma Ilma Excelma Domina Ursula Ultima de Familia Iaxów de Branickie

Lubomirska S. R. I. Princeps in Wiśnicz et Jarosław Comes hanc Ecclesiam aedificavit consecravique curavit Anno Dni MDCCLXVI.

Die 4 Maji Duica 5 ta Paschae.

Qui legis dic Ave pro Fundatoribus.

Nad tablicą znajdują się na marmurze herby Lubomirskich. Prócz tego u samego szczytu wieży widnieją niezatarte jeszcze zupełnie kontury obrazu Matki Boskiej z Dzieciątkiem Jezus. Mimo tego, że ruiny te znajdują się od dłuższego już czasu bez dachu, to jednak tynk na nich jest doskonale zachowany tak, że nawet wewnątrz kościoła znać jeszcze bardzo wyraźnie malowidła ciemne — Kościół jest jednonawowy i posiada dwie zakrystje, z których jedna jest zupełnie rozebrana, drugą zaś mieszkańcy tamtejsi, robotnicy zagraniczni w tkalni, zamienili na... stajnię. W lewym skrzydle, będącym obecnie w ruinie zachowały się jeszcze stare kominki, przypominające wyglądem stare szlacheckie, nad którymi znać jeszcze malowidła. — Całe zabudowania klasztorne otaczał parkan murowany, który w roku bieżącym został przez obecnych właścicieli p. p. G. rozebrany.

Ta właśnie okoliczność, a zwłaszcza wiadomość, że ruiny całe miały być rozebrane na budowę kościoła w przyległej wiosce, dały powód, że szukałem sposobów zapobieżenia temu projektowanemu rozbiorowi. Znalazłem chętną pomoc u Przew. Ks. Dr. Turkowskiego, członka Wydziału Konserwacyjnego przy województwie

lwowskim, który bezzwłocznie zawiadomił urząd o tym wypadku. Skutkiem tego było, że zabroniono dalszej rozbiórki aż do orzeczenia komisji konserwacyjnej. Jakoż zaraz po Świętach Wielkanocnych b. r. zjechał do Głogowa lwowski konserwator, który po dokonaniu szeregu zdjęć fotograficznych i dokładnem oglądnięciu ruin wyżej opisanych skonstatował, że ruiny te mają wielką wartość zabytkową i nie powinny niszczyć bez opieki na powietrzu. Stanowczo zaprzeczył rozbiórce. — W tej więc również sprawie przyszło 23/V br. pismo z Województwa do głogowskiego Urzędu Gminnego z zakazem rozbierania powyższych ruin i z prośbą o usilne staranie się o odnowienie ich i stworzenie tam albo parafjalnego kościółka filjalnego lub sprowadzenie jakiegoś zakonu, któryby zaopiekował się młodzieżą rzemieślniczą Głogowa i któryby kształcił fachowych rzemieślników. Równocześnie wysłane zostało z Województwa pismo, którego odpis przyszedł również i do Urzędu Gminnego, do WP. Marszałka Jędrzejowicza, obecnego właściciela dóbr głogowskich i patrona kościoła parafjalnego z gorącą prośbą, aby użyzył na odbudowę tych ruin potrzebnego materiału tj. drzewa i cegieł.

Historja zaś tego klasztoru przedstawia się następująco:

(c. d. n.)

Z Towarzystwa Kasynowego w Rzeszowie.

W dniu 25 czerwca br. odbyło się nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Tow. Kasynowego, na którego porządku dziennym była sprawa podwyżki wkładek. Jest to zawsze sprawa bardzo drażliwa, gdyż dotyka bezpośrednio każdego członka. Z drugiej jednak strony wzmrożone wydatki Towarzystwa przy ogólnej drożźnie domagają się podniesienia tych wkładek. W jesieni 1926 r. podwyższono wprawdzie wkładki miesięczne z 2 Zł na 2 Zł 50 gr (wbrew wnioskowi Wydziału, by je podwyższyć na 3 Zł) — podwyżka ta jednak była za mała i nie dostosowana do potrzeb budżetu, który uchwalono w granicach preliminowanych wkładek po 3 Zł miesięcznie.

Wydział Towarzystwa uzasadniał konieczność podwyższenia wkładek inwestycjami, które w ostatnich 2 latach porobiono w lokalu Towarzystwa i koniecznością spłaty zaciągniętej pożyczki. W szczególności w zimie 1925 roku uruchomiono kosztem prawie 2000 Zł centralne ogrzewanie, które wskutek wypadków wojennych zostało poniechane, a urządzenie jego uległo częściowo zniszczeniu. Wprawdzie połowę kosztów tego urządzenia zwróciła następnie Towarzystwu Kasa Oszczędności jako właścicielka realności, w której Tow. Kasynowe się znajduje, — wydatek ten zaciężył jednak silnie na budżecie Towarzystwa. W roku 1925 przeprowadzono również malowanie kręgielni, zbudowano nowy tor tenisowy, gdyż dotychczasowy pochyły nie odpowiadał celowi, zakupiono siatki do okien kręgielni od strony toru tenisowego, odmalowano parkan wzdłuż ogrodu Tow. Kasynowego i poczyniono szereg najkonieczniejszych wydatków w urządzeniu Towarzystwa.

Na skutek uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 24/10 1925, zapadłej na wniosek p. dyr. Szaynowskiego, by Wydział zastanowił się nad gruntownym remontem Tow. Kasynowego i przeprowadzeniem go do stanu przedwojennego, Wydział wybrał specjalną komisję, do której prócz członków prezydium Tow. Kasynowego wszedł i wnioskodawca i inni jak pp. Dr. Krogulski i Dr. Reiner. Komisja ta obmyśliła cały plan remontu i inwestycji i z odpowiednimi wnioskami przysłała na Wydział, który je akceptował, a następnie w maju 1926 zwołał nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków, któremu przedstawił cały projekt.

Na pokrycie kosztów przeprowadzenia koniecznych adaptacji i urządzenia zażądał Wydział upoważnienia do zaciągnięcia pożyczki. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie przyjęło projekt do wiadomości i upoważniło Wydział do zaciągnięcia tej pożyczki w kwocie 500 dol. w Kasie Oszczędności.

Na skutek tego przystąpił Wydział w lecie 1926 do przeprowadzenia zakreślonego planu i przede wszystkim odmalował gruntownie cały lokal (z wyjątkiem kręgielni), jak również obie klatki schodowe, co pociągnęło za sobą koszt prawie 2000 Zł. Następnie przeprowadzono gruntowny remont wychodka. Było to rzeczą konieczną, gdyż wchodzących do lokalu Tow. witał przykry zapach. Dano nowe muszle (dotychczasowe były uszkodzone) wyłożono ściany białymi kaflami. Restauracja wychodka kosztowała 635 Zł.

Ponieważ w lokalu Towarzystwa odczuwać się dawał w wysokim stopniu brak przedpokoju, co powodowało, że każdy wchodzący musiał obchodzić wszystkie pokoje, przez co przeszkadzał innym — postanowiono stworzyć z tej części wielkiej sali, która znajduje się pod arkadami, prowizoryczny przedpokój i oddzielić go ruchomymi ściankami od sali, a równocześnie wybić nowe drzwi z wielkiej sali do bocznego pokoju, w miejscu, gdzie pod arkadami znajdowało się wielkie lustro, a także uruchomić porzonne drzwi z tak stworzonego przedpokoju do sali pierwszej od wejścia, przeznaczonej na bibliotekę. Odnosne adaptacje przeprowadzono, a koszt ich wyniósł kwotę 450 Zł. Nadto wydano na roboty murarskie związane z powyższymi adaptacjami, jak i adaptacjami w wychodku i w całym lokalu — kwotę 300 Zł. Ponieważ kaloryfery nie były niczem osłonięte, zakupiono ażurowe blachy i okryto je niemi, co kosztowało 520 Zł. Sprawienie rurek metalowych i naprawa radiatorów w całym lokalu wyniosło 480 Zł.

W ten sposób remont lokalu i zabezpieczenie go przed dalszym niszczeniem przy uwzględnieniu koniecznych potrzeb i stworzeniu przedpokoju kosztowało prawie 4.500 Zł. Od kwoty tej należy jednak odliczyć kwotę 1000 Zł, którą to kwotę Kasa Oszczędności przyczyniła się do kosztów malowania lokalu.

Wobec tego, że odnowienie lokalu i roboty inwestycyjne wyniosły tak znaczną kwotę, Wydział Tow. ograniczył się jedynie do najpotrzebniejszych wydatków na urządzenie lokalu. Sprawiono nowe sukno na stoły, a celem jego zaszarowania zakupiono ceraty na stoły za kwotę łączną 350 Zł, naprawiono wszystkie stoły i krzesła kosztem 380 Zł, sprawiono pięć nowych stolików za 130 Zł, dano oprawić lustro (pozostałe po wyjęciu go ze ściany pod arkadami

i stworzeniu tam drzwi) kosztem 170 Zł, odnowiono i pokryto nową materją meble w pokoju balkonowym i bilardowym kosztem 525 Zł, wreszcie zakupiono chodnik kokosowy na schody i rogózki, co kosztowało 650 Zł. Na konieczne urządzenia wydano zatem kwotę 1.678 Zł.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie odbyte w listopadzie 1926 r. przyjęło do wiadomości skutecznie wkłady i uchwalilo nawet — jak na wstępie zaznaczono — podwyżkę wkładek o 50 groszy. Podwyżka ta okazała się jednak za małą, a gdy i inne preliminowane dochody częściowo zawiodły — Wydział uważał za konieczne zażądać podwyżki wkładek członków celem umożliwienia mu częściowej spłaty zaciągniętej pożyczki.

Po szerszej dyskusji na wniosek p. dyr. Menerki uchwalono podwyższyć od lipca br. tymczasowo aż do najbliższego zwyczajnego Walnego Zgromadzenia, które odbędzie się w jesieni br., miesięczne wkładki członków na 3 Zł, emerytów na 1 Zł 50 gr.

Podniesiony w toku dyskusji zarzut jednego z obecnych, p. Dr. Różyckiego, jakoby w Tow. Kasynowym uprawiano politykę, spotkał się z należytem odparciem tak ze strony przewodniczącego Wydziału p. Czarnka, jak również ze strony pp. Dr. Samolyka i nadradcy Nowaczyńskiego, wiceprezesa Towarzystwa, którzy z całym naciskiem stwierdzili, że żadnej polityki w Tow. Kasynowym nikt nigdy nie uprawia, a fakt kilkakrotnego wynajęcia sali wielkiej za opłatą na zebrania przedwyborcze — przez nikogo nie może być uważany za wprowadzanie polityki do Tow. Kasynowego.

Budowa szkół powszechnych.

Sprawa budowy szkół powszechnych wysuwa się bodaj na czoło naszych wewnętrznych trosk państwowo-narodow. Wszyscy rozumiemy, że od oświaty powszechnej zależy rozwój siły i potęgi naszego państwa. A trudno mówić o rozwoju stałym, jeżeli nie zapewnimy przynajmniej dzieciom naszym możliwości uczęszczania do szkoły.

Obecnie mamy około 400 tysięcy dzieci poza szkołą, do roku zaś 1934 przybędzie nam przeszło 1 milion 200 tysięcy dzieci z naturalnego przyrostu ludności, a zatem do r. 1934-5 potrzeba nowych pomieszczeń dla 1.600.000 dzieci, czyli klas około 32 tysiące.

Wiemy dobrze, że istniejące obecnie szkoły, mieszczą się przeważnie w budynkach wynajętych.

Według obliczeń Ministerstwa Oświaty, w końcu roku 1925 brakowało razem w całej Polsce 89.054 sal szkolnych, z tego we wsiach 65.090, a w miastach 23.964 sal.

Można przyjąć, że obecnie zaledwie trzecia część dzieci szkolnych mieści się we własnych budynkach szkolnych, reszta w wynajętych, względnie wcale do szkoły nie chodzi.

Skarb Państwa wydał na budowę szkół w czasie od 1922 do końca 1925 r. około 14 milionów złotych. Od 1 stycznia 1926 roku według t. zw. ustawy sanacyjnej, koszty budowy szkół ponosić mają w całości gminy. Skarb państwa udziela tylko skromnych zasiłków, na zasiłki te, wstawiono do budżetu na rok 1927-8 zaledwie 2 miliony złotych.

Wybudowanie potrzebnych w Polsce szkół powszechnych kosztowałoby około 3 miljarde złotych.

Sumy tej nie jest w stanie dostarczyć Skarb państwa, ani samorządy, wobec zubożenia kraju po wojnie.

Korespondencja.

Z pow. Rzeszowskiego.

Dnia 12 czerwca b. r. około godziny 17 nawiedziła nasze okolice niewidziana od lat najdawniejszych gwałtowna burza z ulewą oraz gradem wielkości, przewyższającej jąją gołębie, niszcząc doszczętnie prawie ziemiopłody, zaniwając łąki, sianokosy, ścinając koniczyny, owoce, będące w zawiązku, czyniąc wiele szkód w niezliczonych szychach rozbitych.

Dotknięta klęską tą ludność gmin: Bzianka, Będowa, Niechóbrz, Nosówka z obszarem dworskim, Kielanówka, Przybyszówka, Raclawówka, Wola Zgłobieńska, Zabierzów, Zgłobień, pozostaje w obliczu nędzy głodowej oraz braku ziarna na zasiewy roku przyszłego

Pociechą jedyną dla nas czuła opieka, jaką otoczył nas tutejszy p. Starosta Dr. Friedrich, który okazawszy nam swoje współczucie, zaraz po klęsce poczynił raczył kroki w wysokich władz w kierunku wyjednania nam doraźnej pomocy a zasiłków dla dalszego gospodarowania się. O co też zrozpaczeni i bezradni błagamy. Ziemiopłody nieubezpieczone.

Naouczny świadek Ks. M. S.

Popierajcie cele T. S. L.

Zapisujcie się na członków z wkładką roczną 2 Zł (Biuro T. S. L., gmach „Sokoła“, codziennie od 5-7)

NADEŚLANE.

Podziękowanie.

Wszystkim Tym, którzy raczyli oddać ostatnią przysługę naszej Drogiej Matce i Babce Klementynie Ostrowskiej, a szczególności Pbnemu miejsc. Duchowieństwu i Tym, którzy spieszyli z szczerymi wyrazami współczucia i pociechy w tych ciężkich chwilach w naszym smutku, składają tą drogą serdeczne podziękowanie

Adam Ostrowski i Sawiccy,
wnuki i prawnuki.

Podziękowanie.

Dwa festyny na rzecz tutejszych Towarzystw, jak ochronki, starców i św. Wincentego à Paulo przyniosły razem 900 Zł, które rozdzielono na różne części. Wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do takiego rezultatu, składamy serdeczne „Bóg zapłać“.

Za komitet
Ks. M. Tokarski.

KRONIKA.

**Dowództwo Okręgu Korpusu w Przemysłu-
wiadania:** „Wobec zbliżającego się terminu wcielenia do szeregów poborowych z prawem do półtorarocznej służby wyjaśniam: Poborowi uprawnieni do służby półtorarocznej, korzystający w myśl § 363 pkt. b. rozporządzenia wykonawczego do ustawy o powszechnym obowiązku służby wojsk. po raz ostatni z odroczenia, nie będą w lipcu bieżącego roku wcieleni do szeregów. Wcielenie ich nastąpi dopiero w terminie wcielenia półtorarocznych w roku 1928. Ci z pośród nich, którzy swe studia już ukończyli i o wcielenie we właściwych P. K. U. sami będą prosić, mogą być wcieleni jeszcze w lipcu br. na zasadzie rozkazu M. T. Wojsk. Biuro Og. Org. L. 5741/Og. z 24 czerwca br.“.

Konkurs na godło Wystawy. Zarząd Powszechnej Wystawy Krajowej ogłasza konkurs na projekt godła Wystawy. Nagroda 500 Zł za najlepszą względnie pracę będzie bezwarunkowo wypłacona, pozatem zostaną zakupione conajmniej dwa wartościowe projekty do 200 Zł. Termin składania prac upływa z dniem 1 sierpnia b. r. O bliższe warunki zwrócić należy się do Wydziału Propagandy Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu,

Co grają kina? „Kino Wanda“ wyświetla szampańską komedię pełną pogodnego dowcipu z nocnego życia wielkiego miasta pt. „Dziewczynka z Dancingu, w głównych rolach Lilian Gralla i Hans Junkermann. Ponadto 2 aktowa komedia.

„Kino Muzeum“ wyświetla wspaniały dramat w 8 aktach codziennej ludzkiej tragedii pod wspaniałą i subtelną reżyserją Ryszarda Oswald pt. „Czy powinniśmy milczeć“! (Truciele ludzkości), w głównej roli Konrad Veidt.

Planetarjum na Powszechnej Wystawie Krajowej. W tych dniach zawiązał się w Poznaniu pod przewodnictwem prezydenta Ratajskiego Komitet, którego zadaniem będzie wybudowanie Planetarjum na terenie Wystawy u zbiegu ulic Orzeszkowej i Śniadeckich.

Planetarjum jest to, jak wiadomo, sztuczny firmament ze znanymi ciałami niebieskimi. Na zewnętrznej stronie kopuły, przedstawiającej sklepienie niebieskie, wyświetla się poszczególne gwiazdy i gwiazdozbiory. Samych gwiazd stałych wyświetla się blisko 3 i półtysiąca. Kilka aparatów projekcyjnych wyświetla samą drogę mleczną, dalej okiem gołym dostrzegalne światły planetarne, gromady gwiazd i mgławice. Wyświetlane będą także wszystkie fazy księżyca.

Postępy prac organizacyjnych Powszechnej Wystawy Krajowej. Narady odbyte w dniu 10 czerwca z szeregiem wielkich związków przemysłu włókienniczego w Łodzi stwierdziły dążności nader doniosłe: Przemysł Łódzki radby wystąpić łącznie we wszystkich dziedzinach we własnym wielkim budynku, a co ważniejsze, radby zjednoczyć we wspólnym pokazie wszystkie środki tego przemysłu.

W dniu 10 czerwca odbyło się w Izbie Przemysłowo Handlowej w Krakowie zebranie przedstawicieli kół zainteresowanych przemysłu i handlu, kultury i sztuki w sprawie udziału Małopolski zachodniej w Powszechnej Wystawie Krajowej.

Dnia 14 czerwca odbyła się w Katowicach pod przewodnictwem tajnego Radcy p. Dr. Willigera konferencja wielkiego przemysłu śląskiego w sprawie Powszechnej Wystawy Krajowej. Przedstawiciele przemysłu przyjęli do wiadomości, że teren wyznaczony przez Zarząd Wystawy dla Górnego Śląska wynosi 8.500 m². Na terenie tym stanie gmach wystawy Górnego Śląska.

Falszywe pięć złotych. Ministerstwo skarbu komunikuje, że pojawiły się w obiegu fałszywe bilety państwowe 5 zł z datą 25 października

1926 r. Falsyfikaty te wykonane są na papierze takim samym jaki został użyty do druku biletów autentycznych. Całość falsyfikatu nie wykazuje wyrazistości cieniowania, kolory farb jaśniejsze, brudne. Podpisy są nikle i zalane. Szczególnie rzuca się w oczy większa od innych litera „r” w słowie karane.

Podwyżka zaopatrzenia inwalidów. Ogłoszono dekret. Prezydenta Rzeczypospolitej, na mocy którego podwyższone zostaje zaopatrzenia inwalidów wojennych i ich rodzin, a którzy pobierają zaopatrzenie na mocy ustawy z dnia 18 marca 1921 roku w brzemieniu obecnie obowiązującym. Podwyżka wynosi 10 procent. Rozporządzenie obowiązuje wstecz od 1-go kwietnia br.

Szanse emigracji do San Paulo. W najbliższym czasie ma się rozpocząć w niektórych województwach Polski werbunek robotników, których na własny koszt sprowadzić chce do siebie stan brazylijski San Paulo. W b. r. przewidywany jest wyjazd 1.000 do 1.500 rodzin.

Okolice San Paulo na północy są dla Polaków za gorące, na południu i w centrum znośne. Naogół względy klimatyczne nie stoją na przeszkodzie w emigracji do San Paulo.

Rodzina z kilku osób może zarobić w sezonie do 900 zł. Do tego dochodzi oddzielna zapłata za zbiór kawy, trwający od maja do września, a mogący przynieść rodzinie do 500 zł, słowem, zarobek rodziny wynosi średnio rocznie około 1.400 zł, plus mieszkanie, ogród z prawem uprawy na własny rachunek i zarobki uboczne, częste wobec wielkiego pobytu na siłę roboczą.

Dramat na torze kolejowym. Wczoraj wieczorem, gdy pociąg pospieszny z Krakowa do jeźdźca do Warszawy, dwóch bandytów weszło do przedziału I klasy i pod groźbą rewolwerów, zażądało wydania kosztowności od pasażerów. Jadący omiemieli ze strachu i spełnili żądania bandytów. W ostatniej jednak chwili dwaj agenci policji, którzy już przedtem śledzili bandytów, rozpoczęli pościg.

Bandyci, nie zdając sobie sprawy z niesłychanej szybkości pociągu, wyskoczyli z wagonu. Agenci nie dając za wygraną, wyskoczyli również. Obaj bandyci zginęli na miejscu, agenci zaś cudem ocalili. Śledztwo sądowe wykryło, że agenci wyskakując z pociągu mieli na sobie obuwie zaopatrzone w gumowe podeszwy i zelówki „Berson” idealnie elastyczne i odporne na wszelkie wstrząsy.

Ze sportu. Łodzią do Gdańska. Czterech śmiałych członków K. S. „Resovia” odpłynęło 16 bm. łodzią z Rzeszowa do Gdańska. Łódź długości 7 m. a szerokości 1 1/2 m. sporządzona własnymi siłami i przy pomocy 17 pp. wyruszyła tego dnia o godz. 15 z pod Olszynek. Sportowców żegnał w imieniu Pow. Koła Wych. Fiz. i P. W. pan starosta Dr. Fridrich, z poleceniem złożenia pozdrowień naszym rodakom w Gdańsku od rzeszowian. Aktu poświęcenia łodzi dokonał, ks. prałat Tokarski życząc im szczęśliwej drogi. Chrzestna matka WP. Dyr. Hinzowa nadała łodzi imię Helena, a zawodnikom wręczyła na drogę kwotę 50 zł. — Wśród licznie zebranej publiczności, która burzliwymi oklaskami żegnała naszych sportowców, wyjechali uroczyście na drogę przez Wisłok, San i Wisłę. Według wiadomości nadesłanych do Rzeszowa z daty 24 bm. łódź w tym dniu stanęła w Nowym dworze za Warszawą. Cel swój to jest Gdańsk osiągną prawdopodobnie około 7/VII br. Czwórka nasza jak pisze, czuje się na wodzie zdrowo, a w wolnych chwilach od pracy trudni się rybołówstwem; braków nie odczuwa żadnych. W listach swych oświadczają, że starać się będą powrócić do nas również drogą wodną, co przecież jest dość ciężkie do przeprowadzenia, gdyż droga, jaka nas dzieli od Gdańska wynosi około 900 klm. Czynem tym pięknie zapisałiby się w życiu sportowim naszego miasta i K. S. Resovia. Życzymy im dalszej szczęśliwej drogi.

Ze sportu kolarskiego. W dniu 3 lipca br. urządza Rzeszowskie Tow. Kolarzy i Motorzystów Zawody międzymiastowe z okazji otwarcia sezonu. Start i meta za rampą na drodze do Staroniwy. Początek zawodów o godz. 2:30 popoł. Wpisowe od siodła 2 Zł, zgłoszenia do dnia 2/7 br. Wstęp 50 gr. od osoby, młodzież 20 gr. Nagrody w postaci żetonów rozdane zostaną na dancingu, który odbędzie się tegoż dnia o godz. 8:30 w lokalu Tow. „Gwiazdy” przy ul. Kolejowej. Liczne zgłoszenia zawodników zapowiadają powyższe zawody nader interesującą, a w razie pogody i publiczność naprawdę dopisze.

T. S. L. koło w Rzeszowie, a 3-ci Maja.

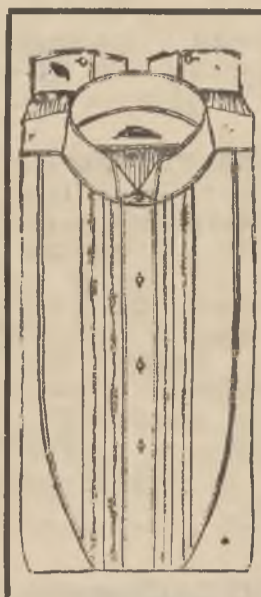
Czyniąc zadość obowiązkom i uchwałom Wydziału Koła T. S. L. składa Zarząd Koła tutejszego, sprawozdania cyfrowe z dochodów zebranych w czasie obchodu rocznicy Konstytucji 3-go Maja w Rzeszowie i powiecie rzeszowskim i równocześnie składa wszystkim członkom Koła i Wydziału Koła, wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób dopomogli Zarządowi Koła w wykonaniu punktu programu

obchodu, przypadającego na Koło T. S. L. jak najserdeczniejsze podziękowanie; w szczególności dziękuje Zarząd Koła P. T. Firmom Ku pieckim, zwierzchnościom gminnym powiatu rzeszowskiego, Korporacjom i Stowarzyszeniom za rozsprzedaż nalepek, których rozsprzedano za łączną kwotę 875 zł 59 gr.; P. T. Klubowi sportowemu „Resovia” za dochód z zawodów w dniu 3 maja wynoszący 41 zł 63 gr.; P. T. Komendzie Garnizonu za urządzenie koncertu muzyki w Parku miejskim w dniu 3 maja, który to koncert dał dochodu 75 zł 32 gr.; wszystkim WW. Paniom i Panom za zajęcia się zbiórką

i sprzedażą odznak i wydawnictw T. S. L. przy stolikach i po ulicach miasta, z czego ogólna zebrana suma wynosiła 772 zł 33 gr. Zarząd Koła składając wielce ofiarnemu P. T. Społeczeństwu powiatu rzeszowskiego powyższe sprawozdanie, zawiadamia równocześnie, że po odeśnięciu należnej kwoty Zarządowi Głównemu T. S. L. na cele ogólne kulturalno-oświatowe i po potrąceniu wydatków z uroczystością i wydawnictwami Koła połączonych, pozostała reszta powiększyła „Fundusz na budowę własnego domu T. S. L. w Rzeszowie”.

Zarząd Koła T. S. L.

OGŁOSZENIA.



KOSZULE MĘSKIE

własnego wyrobu
białe z pikowym przodem
pierwszorzędnej jakości

po złotych 12⁸⁰

Krawaty	Płótna
Rękawiczki	Zefiry
Pończochy	Materje
Skarpetki	Koce
Chusteczki	Kapy

BIELIZNĘ

męską i damską

KOŁDRY

własnego wyrobu

poleca

ROBERT DONTH

RZESZÓW, 3-go MAJA 2.

Kapelusze

wszelkich rodzaj
miękkie od zł. 13⁵⁰



Kaszkiety

od zł. 3[—]

W TANI I DOBRY OPAŁ

zaopatrzyć się można obecnie
w Spółce Handlowej

„JEDNOŚĆ“

w Rzeszowie, ulica Krakowska

(obok rampy kolejowej).

WYŁĄCZNE ZASTĘPSTWO WĘGLA

Komunalnych kopalń Jaworznickich S. A.

na powiaty: Tarnów, Rzeszów i Przemyśl.

ZAKŁAD KRAWIECKI

POD FIRMĄ

Eustachy Kotowicz

przy ul. 3-go Maja L. 30.

poleca swe znane z szyku i elegancji,
UBRANIA CYWILNE, WOJSKOWE, MUNDURKI
STUDENCKIE

Jakoteż dla Przewielebnego Duchowieństwa
tak z własnego jak i dostarczonego materiału

N a s k ł a d z i e:

materje z pierwszorzędnych fabryk bielskich
i zagranicznych, oraz czapki wojskowe stu-
denckie i urzędowe własnego wyrobu.

CENY UMIARKOWANE. NAJŚWIEŻSZE ŻURNALE.

Obsługa szybka i rzetelna.

N a r a t y

DLA PP. OFICERÓW I URZĘDNIKÓW

ceny przystępne.

MAGAZYN GALANTERYJNO — MODNY

Kazimierza Salwacha

W RZESZOWIE, UL. KOŚCIUSZKI 8.

poleca na sezon wiosenny:

Pończochy damskie i męskie, Skarpetki,
Rękawiczki niciane i jedwabne.

Bieliznę męską białą i kolorową, Chusteczki,
Parasole, Laski, Krawaty, Czapeczki i Kapelusiki
dziecinne.

**Torebki damskie, Walizy i torby
podróżne.**

Perfamy, Wody kolońskie, Pudry, Mydła
i wszelkie Kosmetyki.

**Zabawki dziecinne letnie — balony,
hamaki — leżaki.**

7—?

56

POT I NIEMIŁA WOŃ
z **RAK, NÓGI PACH**
USUWA ZNANY I NIEZASTĄPIONY
OD 1/2 WIEKU
SUDORYN
W PUDEŁKU z SITKIEM.
FABRYKA CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNA
„AP. KOWALSKI”
WARSZAWA

OSTRZEGAM

przed nabyciem

Cukierni i Restauracji

pod firmą

JÓZEF LEWICKI

w Rzeszowie, 3-go Maja 5.

gdyż powyższa Cukiernia i Restauracja została
przezemnie prawnie nabyta.

Jan Jasnogóski.

107

Perlmuttera Ultramarina

Jest bezwzględnie najlepszą i najwydatniejszą
farbą do bielizny, wapna i celów malarskich. Odzna-
czona na wystawach w Brukseli i Medjolanie złotymi
medalami.

34—52 Wszędzie do nabycia.

ZENITH



jest zegarkiem
niezastąpionym

WSZELKIE DRUKI

starannie — szybko — tanio
wykonuje

**DRUKARNIA
UDZIAŁOWA**

Rzeszów 3-go Maja (naprzeciw poczty.)

Przetarg ogłoszony na tom żalazny w Wy-
twórni Kucheni Polowych w Rzeszo-
wie odbędzie się dnia 6 lipca 1927 r., a nie 1 lipca 1927
jak mylnie było wydrukowane.